KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC. PIĄTEK. 14 MARCA 1930 ROKU. Nr. 61.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Dziś rozstrzygną się losy gabinetu Bartla 5.

Na widowni Bartel 6, Matuszewski, Kwiatkowski i Raczkiewicz.

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł.). Piątkowe posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na godzinę 12.

Po załatwieniu przedłożeń rządowych jako punkt drugi porządku dziennego przewidziane są: a) wniosek P. P. S. o votum nieufności dla min. Prystora i b) wniosek Klubu Narodowego i Ch. D. o votum nieufności dla min. Czerwińskiego.

W toku rozpraw premjer Bartel złoży oświadczenie w sprawie solidaryzowania się całego gabinetu z ministrami: Prystorem i Czerwińskim.

Wskutek postawienia kwestji zaufania dla całego gabinetu stronnictwa sejmowe będą miały sytuację ułatwioną.

Uchwalenie votum nieufności nie ulega wątpliwości, wobec czego piąty gabinet Bartla ustąpi.

Już obecnie krążą pogłoski o domniemanych kandydatach na stanowisko premjera. Mówi się więc o Bartlu 6, Matuszewskim, Kwiatkowskim i Raczkiewiczu.

Traktat polsko-niemiecki
NIE ZOSTAŁ PODPISANY.

WARSZAWA, 13.3. (Tel. wł.) Zapowiedziane w prasie na dziś podpisanie traktatu handlowego polsko-niemieckiego nie nastąpiło. Ostateczne rozmowy trwają w dalszym ciągu. Przytem w chwili obecnej istnieją pewne punkty sporne co do działalności niemieckich towarzystw okrętowych w Polsce. Nie jest wykluczone, iż ostateczne załatwienie tych spraw przeciągnie się jeszcze poza dzień 14 b. m.

POLSKO NIEMIECKA UMOWA LIKWIDACYJNA
została przyjęta przez Radę Państwa Rzeszy.

BERLIN, 13.3. (PAT). Wszystkie projekty ustaw, wynikające z planu Younga ,uchwalone przez Reichstag w trzeciem czytaniu, zostały dziś przez Radę państwa Rzeszy przyjęte 42 głosami przeciw 5.

Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele Bawarji, Saksonji, Meklenburg Szwerynu.

Umowę likwidacyjną z Polską przyjęta została 35 głosami przeciw 10.

Przeciwko umowie głosowały Prusy Wschodnie, Brandenburgja, Pomorze, Marchja, Graniczn. Poznań, Prusy Zachodnie, Górny Śląsk, Szlezwig i Holsztyn, oraz Nadrenja i dwa kraje związkowe Turyngji i Meklenburg Szweryn.

Wstrzymali się od głosowania nad umową przedstawiciele Śląska Opolskiego, Bawarji, Saksonji, Oldenburga, wolnego miasta Bremy. Przedstawiciele Turyngji zgłosili przeciw umowie protest.

Następnie Rada państwa Rzeszy na wniosek rządu pruskiego uchwaliła 42 głosami przeciw 5 nagłość ustaw, wynikających z planu Younga. Przeciwko nagłości głosowali delegaci Prus Wschodnich, Brandenburgji, Pomorza i Turyngji. Wstrzymali się od głosowania delegaci Bawarji, Saksonji i Meklenburgji.

Tem samem wszystkie ustawy, wynikające z planu Younga zostały przez Radę państwa Rzeszy przyjęte.

Wielkie burze
WE WŁOSZECH.

RZYM, 13-3. (AW.) Na południowem wybrzeżu Włoch szalały wczoraj wielkie burze. Komunikacja okrętowa między Włochami i Sycylją była niezmiernie utrudniona. Niektóre statki dopiero po kilku godzinach błądzenia mogły zawinąć do portu. Wczoraj wieczorem wzburzone morze wyrzuciło na brzeg kilka rozbitych łodzi rybackich, których załogi prawdopodobnie zatonęły.

SENAT ZAKOŃCZYŁ
OBRADY BUDŻETOWE.

WARSZAWA, 13-3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, na którem przemawiał min. Matuszewski, zakończono obrady nad budżetem państwa. Przyjęto szereg zmian.

Demonstracyjny wniosek, zgłoszony przez centrolew w związku z ostatnią mową premjera Bartla o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów 1 zł. uzyskał 42 gł. przeciw 42 gł. (BB. i Ch.D.) Wniosek upadł.

Następnie uchwalono min. Zaleskiemu 2 milj. na fundusz propagandowy.

Wniosek o powiększenie funduszu dyspozycyjnego Min. spraw wojskowych odrzucono 50 gł. przeciw 43 gł. (BB. i Ch. D.).

Warto zanotować, że przy zgłaszaniu przez Koło żydowskie poprawek budżetowych na cele kulturalno-humanitarne głosowało za niemi Koło żydowskie, Zjednoczenie niemieckie i marszałek Szymański. Dopiero po zwróceniu mu uwagi przestał w ten sposób głosować.

Petkiewicz nie startuje
mimo zezwolenia sądu.

NOWY JORK, 13-3. Petkiewicz zgotował Ameryce nową sensację.

Mimo, że Sąd najwyższy wbrew dyskwalifikacji zarządzonej przez międzynarodowy związek lekkoatletyczny pozwolił mu na startowanie w wielkich zawodach z okazji uroczystości Rycerzy Kolumba, Petkiewicz uchylił się od udziału w biegu.

Oświadczył on, że obawia się, aby start jedynie tylko na podstawie orzeczenia sądu, a bez zezwolenia amerykańskiego związku atletycznego, nie był sprzeczny ze statutem amerykańskim.

W kołach sportowych Ameryki to stanowisko polskiego sportowca wywołało bardzo dobre wrażeni.

BANK POLSKI
obniżył dyskonto o 1 procent.

WARSZAWA, 13-3. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem poza sprawozdaniem sytuacyjnem z lutego znalazła się również sprawa ponownej obniżki stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Po długotrwałej, wyczerpującej dyskusji Rada Banku uchwaliła obniżkę stopy dyskontowej o jeden procent.

Jak wiadomo, stopa dyskontowa w Banku Polskim wynosiła do dzisiaj 8 proc. dla weksli oraz 9 proc. od rachunków otwartych i pożyczek zastawowych.

Już jutro stopa dyskontowa od weksli wynosić będzie 7 procent, od depozytów 8 proc.

Uchwała Rady Banku Polskiego powzięta była między innemi na skutek ponownej zniżki stopy dyskontowej szeregu banków zagranicznych, decydujących o polityce finansowej świata. W dniu 5 bm. Bank Angielski pod wpływem dalszego zwiększenia zapasów złota i rozbieżności między stopą urzędową i rynkową obniżył stopę dyskontową z 4 i pół na 4 proc. (była to piąta obniżka w ciągu ostatnich czterech miesięcy).

W ślad za Bankiem Angielskim obniżyły stopę procentową Bank Szwedzki (z 4 i pół na 4), Bank Holenderski (z 4 na 3 i pół proc.), oraz Narodowy Bank Duński (z 5 na 4 i pó proc.).

KOBIETA KAT
W LOCHACH G. P. U.

WILNO, 13-3. Osoby, które w lutym uwięzione były w więzieniu G. P. U. w Mińsku, a następnie zdołały zbiec do Polski, opowiadają, że więzienie to jest przepełnione przeważnie kułakami, którzy nie kryją swojego niezadowolenia z rządów sowieckich i dają głośno wyraz swym żalom.

Specjalnym badaniom poddawani są wszyscy więźniowie, którzy usiłowali przekroczyć granicę sowiecką, albo już granicę przekroczyli i zostali pojmani.

W GPU. w Mińsku badania wstępne prowadzi kobieta, żydówka, odznaczająca się niezwykłą surowością wobec aresztowanych. Stosuje ona rozmaite sposoby, aby aresztowanych zmusić do takich zeznań, jakie jej są potrzebne.

Więźniowie zamykani są w karcerze, mieszczącym się w podziemiach. Jest to cela, mająca wszerz i wzdłuż dwa kroki, wysokości człowieka średniego wzrostu; podłoga jest zalana wodą do kostek, ze ścian ścieka również woda. Więźniów rozbiera się do naga i trzyma w karcerz przez kilka dni. Jeden z więźniów, który przebywał z karcerze dwa dni otrzymał jako jedyne pożywienie tylko kawałek chleba.

Znowu powodzie we Francji
Szereg miejscowości pod wodą.

PARYŻ, 13-3. Ulewne deszcze, które spadły w Pirenejach, oraz podwyższenie temperatury spowodowały nowe powodzie. Z miejscowości Pau i Bayonne nadchodzą alarmujące wiadomości o zniszczeniach wskutek wylewu. Miasteczko Tarbes jest zalane. W miejscowości Bayonne ulice są pod woda na półtora metra wysokości.

W związku z niedawną powodzią ogłoszono urzędowe dane, które stwierdzają, że miasteczko Moissac jest prawie całkowicie zniszczone. Zgórą 600 domów zawaliło się. W 30 domach ściany zarysowały się. Liczba zatopionych wynosi 107 osób. Mieszkańcy nocują pod gołem niebem.

SYN ZAGRYZŁ MATKĘ
Straszne morderstwo w Błoniu.

BŁONIE, 13-3. Straszne morderstwo popełniono dziś w Błoniu przy ul. Warszawskiej. W rodzinie Próchniewiczów jest epileptyk, 28-letni Bolesław Próchniewicz. Dziś nad ranem Próchniewicz zakradł się po cichu do leżącej w łóżku swej matki, Anny, i począł ją dusić. Nieszczęśliwa kobieta, przebudziwszy się, była tak przerażona, że zdołała wykrztusić tylko słowa:

— Zlituj się, synu! Za co mnie mordujesz? Ja cię wykarmiłam i wychowałam! Daruj mi życie!

W odpowiedzi na to zwyrodnialec przyłożył wargi do gardła matki i począł ją gryźć.

Rano sąsiedzi znaleźli staruszkę w łóżku bez życia: syn morderca chodził po pokoju i śpiewał.

Okropny ten wypadek wywołał w cichem Błoniu straszne wrażenie. Przed domem stoją tłumy i rozprawiają o potwornej zbrodni.

Morderca został aresztowany.

PRZEGLĄD PRASY.

Echo przemówienia premjera Bartla.

Przemówienie premjera Bartla znalazło już swoje echo na łamach prasy, która zamieszcza naogół krociutkie opinje, nie analizując samego przemówienia, charakteryzując jedynie wrażenie, jakie wywołało, względnie starając się dociec, jaki miało cel.

Zacznijmy od ugrupowań lewicowych, przechodząc stopniowo do prawicowych:

„Nasz Przegląd", dziennik sjonistów, pisze:

Kryzys rządowy otworzył wczoraj swojem przemówieniem w Senacie p. premjer Bartel, atakując ostro Sejm, posłów. Profesor geometrji wykreślnej mówił o kulcie i niekompetencji posłów. Miało się wrażenie, że nie mówił pacyfikator, przyjaciel marszałka Daszyńskiego, lecz pułkownik z obozu nieprzejednanych.

Cios w serce parlamentu przyszedł niespodzianie. Zaskoczył centrolew i podniecił obecnych na sali senatorów z lewicy. Padły gorzkie słowa senatora Struga z PPS. W kuluarach starano się wyjaśnić motywy postępowania pana premjera Bartla.

..W kołach politycznych zwracano uwagę, że p. premjer Bartel przemawiał wczoraj ustami Belwederu, że na wtorkowej konferencji z marszałkiem Piłsudskim ustalono tekst oświadczenia premjera.

W każdym razie mowa premjera scementowała znowu centrolew. Kwestji już nie ulega, że głosować będą przeciwko min. Prystorowi i Czerwińskiemu, a nie jest wykluczony wniosek o votum nieufności dla p. premjera Bartla. Sygnałem tej zapowiedzi był wniosek pięciu stronnictw w Senacie o skreślenie jednego złotego z funduszu dyspozycyjnego pana premjera Bartla.

„Robotnik":

Wczorajszy dzień (w Senacie) osiągnął pod względem zainteresowania rekord, ale nie było to już „zasługą" Senatu, lecz p. premjera Bartla, który z tygodniowem opóźnieniem, kiedy już dawno przebrzmiały ostatnie echa zapustów, ucharakteryzował się na „pułkownika" i w takim stroju przedstawił się Senatowi.

Efekt chybił. P. Bartlowi nie do twarzy w tej charakteryzacji.

To, co p. Bartel po swojem niefortunnem „eksplosie" wysłuchał z trybuny senackiej było postokroć mocniejsze i bardziej przekonywujące od wszelkich teatralnych demonstracyj i jeżeli p. Bartel, wracając do prezydjum, był już zdolny do spokojnego, rozważnego myślenia, napewno przyszła mu po niewczasie refleksja do głowy, że nie każdy musi być Świtalskim i że Świtalskim trzeba się urodzić.

„Rzeczpospolita" (Ch. D.):

Ostatni dzień debaty budżetowej w Senacie zaznaczył się sensacyjnem wystąpieniem p. premjera Bartla, odcinającem się jaskrawie od rzeczowych obrad Izby wyższej i związanej raczej z sytuacją polityczną na terenie Sejmu.

„Kurjer Warszawski":

...W ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, która znalazła tak realne odzwierciedlenie w dyskusji budżetowej Senatu, spodziewano się, iż p. premjer wystąpi z programem złagodzenia kryzysu gospodarczego, oczekiwano, że wśród mroków niepewności zabłyśnie jakaś myśl jasna i twórcza, której kraj oczekuje słusznie od rządu. Ale ku zdumieniu Izby wyższej, pominął milczeniem sprawy kryzysu gospodarczego, a mówił szeroko o kryzysie parlamentarnym, wytaczając cały arsenał oskarżeń przeciwko Sejmowi i Senatowi.

...W karjerze politycznej p. premjera Bartla wczorajsze przemówienie w Senacie nie będzie stanowić sukcesu. W rozmowach kuluarowych ogólnie zadawano sobie pytanie, jaki cel miał ten nowy w stylu „pułkownikowskim" atak na parlament, pozostający w rażącym dysonansie z oświadczeniami, które p. premjer składał po objęciu rządu. Przyczyny rzeczowej nikt nie umiał wskazać. Mówiono więc, że była to deklaracja jednomyślności z obozem pułkowników, mająca na celu ułatwienie p. premjerowi dalszej roli we własnym obozie. W każdym razie zadrażniony ostatnio stosunek pomiędzy rządem a parlamentem jest od wczoraj jeszcze bardziej powikłany. Stoimy znowu przed możliwością niespodzianek.

„Czas", organ konserwatystów krakowskich, stojący na gruncie prorządowym:

Niemałą niespodzianką było przemówienie p. Bartla w Senacie. Daje ono tak ostrą i bezwzględną charakterystykę parlamentaryzmu, jakiej z pewnością nikt jeszcze z ław rządowych nie wygłosił. Nie wdając się narazie w analizę tej deklaracji, podnieść należy pytanie: co skłoniło premjera do rzucenia rękawicy Sejmowi? Jeżeli prawdziwą jest wiadomość, że p. Bartel przed posiedzeniem Senatu odbył konferencję w Belwederze, nie trudno odgadnąć, gdzie znalazł inspirację i zachętę do swego wystąpienia. Wskazuje na to także poruszona tam myśl zawodowej organizacji społeczeństwa, z której dopiero ma się wyłonić przyszły parlament pozbawiony wad i usterek, które p. Bartel tak jaskrawo podkreślił. Jest to, jak wiadomo, ulubiona koncepcja p. marszałka Piłsudskiego, który ją niejednokrotnie wysuwał.

...Pozatem przemówienie p. Bartla będzie miało niezawodnie silny refleks w Izbie poselskiej. Opozycja zrozumie słowa premjera jako wyzwanie, jako zapowiedź długo zapowiadanej rozgrywki. To też można się spodziewać, że na piątkowem posiedzeniu Sejmu, na którem ma się odbyć głosowanie nad votum nieufności dla dwu członków gabinetu, przyjdzie do silnego starcia z opozycją i do ogólnego porachunku pomiędzy nią a rządem. Nie będzie więc przesadą, jeżeli powiemy, że wystąpienie premjera jest poniekąd otwarciem nowego okresu przesilenia.

Głosowania w komisji konstytucyjnej

nad uprawnieniami Prezydenta.

WARSZAWA, 13.3. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej przystąpiono do głosowania nad uprawnieniami Prezydenta. Głosowano tylko nad zasadami proponowanych zmian. Sformułowanie ich będzie powierzone podkomisji.

Wniosek B. B., że Sejm powinien być zwołany na pierwsze posiedzenie w czwarty wtorek po wyborach, upadł, uzyskawszy tylko 9 głosów.

Kwestję ustalenia początku dorocznej sesji zwyczajnej odesłano do podkomisji, jak również kwestję, czy sesja nadzwyczajna ma być zwołana na żądanie połowy ilości posłów. Dalej był omawiany wniosek B. B., że sesja nadzwyczajna obraduje nad sprawami, oznaczonemi w zwołaniu oraz nad projektami ustaw nagłych. Poseł Graliński zaproponował następujące brzmienie tej tezy:

— Sesja nadzwyczajna obraduje przedewszystkiem nad sprawami, oznaczonemi w zwołaniu.

To brzmienie uchwały 18 głosami przyjęto.

Zkolei odrzucono wniosek (B. B.), że zamknięcie sesji powoduje wygaśnięcie prawa przedłożenia wniosków i interpelacyj, przyjęto zaś 17 głosami tezę, że nie można zamykać pierwszej sesji przed ukonstytuowaniem i sprawdzeniem mandatów nie zaprotestowanych i że nie można zamykać sesji nadzwyczajnej przed wyczerpaniem porządku obrad, oznaczonych w zwołaniu, lub przed upływem 30 dni od jej otwarcia. Co się tyczy odroczenia, to przyjęto, że wymaga zgody Sejmu odroczenie sesji zwyczajnej i nadzwyczajnej powtórne lub ponad 30 dni oraz, że odroczenia nie wlicza się do terminu w ogólności.

Do art. 26 Konstytucji przyjęto 18 głosami wniosek Klubu Narodowego, że termin wyborów następuje w 60 dni po rozwiązaniu.

Do art. 44 Konstytucji, który mówi o kontrasygnacie rządowych Prezydenta, przyjęto najpierw zasadę, że Konstytucja dopuszcza istnienie aktów, niewymagających kontrasygnaty, a później głosowano nad tem, jakie akty wymagają kontrasygnaty. Przyjęto, że nie wymagają kontrasygnaty mianowania i odwołania prezesa Rady ministrów, urzędników kancelarji cywilnej, wojskowej, akty łaski, zrzeczenia się urzędu Prezydenta.

Do art. 47 Konstytucji, który mówi o prawie darowania i złagodzenia kary przez Prezydenta, był wniosek klubu B. B., że Prezydent ma prawo umorzenia postępowania przed prawomocnem skazaniem. Wniosek ten odrzucono, przyjęto natomiast drugi wniosek klubu B. B., że Prezydent wykonywa przekazane ustawowe akty w pieczy prawnej.

Do art. 49 Konstytucji, który mówi, że Prezydent zawiera umowy z innemi państwami, przyjęto 22 głosami wniosek B. B., że Prezydent ratyfikuje umowy międzynarodowe. Dalej była teza B. B., że zgody Sejmu i Senatu wymagają umowy, zawierające obciążenia państwa lub obowiązki dla obywateli. Tezę tę przyjęto 17 głosami. Wreszcie przy tym artykule przyjęto 24 głosami tezę B. B., że zgody Sejmu i Senatu prócz zmiany Konstytucji, wymagają zmiany granic państwa.

Następnie wywiązała się dyskusja nad wnioskiem o odesłanie do podkomisji bez głosowania na komisji propozycji zmiany art. 46 Konstytucji, który mówi o zwierzchnictwie Prezydenta nad siłami zbrojnemi i art. 50 Konstytucji o zarządzeniu mobilizacji. Posłowie z B. B. domagali się odesłania tego do specjalnej podkomisji a nie do istniejącej. Wniosek ten jednak upadł. Przewodniczący poseł Makowski poddał pod głosowanie najpierw odesłanie do istniejącej podkomisji zmiany do art. 46. Wniosek ten przyjęto. Odrzucono natomiast następny wniosek o odesłanie do podkomisji wniosku do art. 50. Wobec tego przystąpiono do głosowania tezy, że zarządzenie mobilizacji wymaga uprzedniej zgody Sejmu. Poseł Graliński zaproponował następujące brzmienie tej tezy:

— Zarządzenie mobilizacji wymaga zatwierdzenia przez Sejm.

Poseł Kościałkowski: — Po skończonej wojnie! (Wesołość).

Po krótkiej dyskusji formalnej przewodniczący poseł Makowski poddał pod głosowanie nie tę tezę, lecz cały nowy art. 50 według projektu lewicy. Prezydent ogłasza na podstawie uchwały Rady ministrów mobilizację za uprzednią zgodą Sejmu. O ile sesja jest zamknięta lub zarządzono nowe wybory. Prezydent może na podstawie uchwały Rady ministrów ogłaszać mobilizację. W tym wypadku Sejm zbiera się z samego prawa najpóźniej na trzeci dzień od dnia ogłoszenia mobilizacji, celem powzięcia odpowiedniej decyzji. Wniosek ten upadł.

Na tem głosowanie skończono i zarządzon przerwę.

Kto wygrał na loterji?

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Wczoraj w siódmym dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

15.000 zł. — Nr. 74134.
10.000 zł. — Nr. 69025.
5.000 zł. — N-ry: 79454 101990 124056.
3.000 zł. — N-ry: 24844 42188.
2.000 zł. — N-ry: 6824 52120 68993 69196 105740 111595 111672 115497 117545 13747 132022 133273 144855 198312.
1.000 zł. — N-ry: 7533 10473 23410 32264 35084 80763 86026 111417 134204 135466 161817.
600 zł. — N-ry: 987 11874 13006 14720 28620 33124 40960 61432 62192 63157 80674 88804 93594 98262 99980 109470 115990 118358 136345 147196 148326 153899 157638 161025 167639.
500 zł. — N-ry: 1466 2500 8113 8766 8856 14146 14439 15538 16298 23118 83339 26253 27649 17965 32285 33609 35537 38941 41211 47374 51934 55522 56326 57271 57536 59507 64690 72872 73956 75907 83263 85334 87845 88176 92413 93578 94218 94445 96473 97224 107730 111539 116492 120639 121098 125203 12803 4131365 131797 134470 139407 139798 140195 140388 142308 142513 148090 149077 150016 161913 164668 166389 166584.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

15.000 zł. — Nr. 60147.
10.000 zł. — N-ry: 171191 175982.
5.000 zł. — N-ry: 2914 116653 160138.
3.000 zł. — N-ry: 11554 16613 118807 180665 182830.
2.000 zł. — N-ry: 32390 52296 81870 105313 151213 152220 152781 164485 182313 177466 186490 207777 208727.
1.000 zł. — N-ry: 24311 38641 39824 62046 131530 132260 150064 168889 169383 187404 188551 188586 188903 190018 200130 202673.
600 zł. — N-ry: 8448 9980 14619 16695 26015 26121 69572 73840 73962 74584 74925 80925 92985 96349 114351 115688 139211 151258 151606 155630 204768 206135.
500 zł. — N-ry: 1630 1999 4785 15452 22734 23164 35319 43893 44605 47864 50385 54889 61886 63278 65750 67159 68166 69210 69217 69836 72927 74095 75265 78165 82179 89748 92181 94265 97182 99017 100771 101292 102593 104979 108373 111329 111801 123446 118011 123454 127835 129557 132752 133390 133345 137131 137828 139289 143753 144570 147086 148225 159017 159664 159680 166477 168248 168802 169997 171256 171339 172041 172521 173469 174132 174716 175211 175627 176269 179755 180479 183993 184734 187772 188484 189692 189965 191149 194167 195259 195719 195840 197888 198939 201963 201992 207374 207509 208394.

PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM

PO PRZEMÓWIENIU PREMJERA BARTLA

Obrady obecnej sesji parlamentarnej pomimo drobnych poszczególnych incydentów przemijały w spokoju i widać było, że za kulisami toczą się nieustanne targi, są prowadzone rozmowy i czynią się wzajemne ustępstwa, ażeby ominąć wszelkie rafy, któreby mogły zachwiać bądź budżetem, bądź też przykładnym stosunkiem pomiędzy premjerem a centrolewem. Inicjatywę taktyczną posiadał w ręku centrolew, na który największy wpływ posiadał marszałek Daszyński. Kilkakrotne rozmowy pomiędzy p. Bartlem a p. Daszyńskim ustaliły niewątpliwie pomiędzy nimi pewne normy postępowania. Zapewne były także omawiane zmiany personalne, jakich lewica względnie centrolew domagał się od szefa Rządu. Nadzieje, jakie lewica żywiła, nie zostały ziszczone. Klasycznym barometrem zmian miałoby być odwołanie wiceministra Pierackiego, co pomimo prywatnych zapowiedzi — nie nastąpiło. Nie nastąpiły również żadne zmiany na stanowisku ministra pracy, jakkolwiek ze strony rządowej dawano dość daleko idące zapowiedzi.

Ponieważ lewica, a zwłaszcza P.P.S. była poważnie zaangażowana przeciwko p. Prystorowi, więc musiała z konieczność być konsekwentna i zgłosiła wnioski na votum nieufności. Centrolew, jakkolwiek stronnictwa chłopskie nie były zainteresowane osobiście w walce z p. Prystorem, zdecydował się jednak głosować solidarnie za wnioskiem P. P. S., co przy poparciu mniejszości narodowych, przesądza ostateczny wynik głosowania.

Długi czas lewica nie dobywała z zanadrza kwestyj, które musiały wypłynąć: pos. Lieberman, jeden z faktycznych kierowników P. P. S., posiadał w swym referacie i ustawę o kredytach dodatkowych za r. 1927-28 i o sprawie Czechowicza. Załatwienie tych rzeczy było odkładane nieustannie. Ale zepchnąć ich całkowicie i wymazać z życia nie było podobna. Chyba, że się chciało popełnić samobójstwo polityczne. Ostatecznie w środę 12-go b. m. w podkomisji budżetowej sprawa ta wyszła na porządek dzienny, iż Sejm części kredytów dodatkowych na r. 1927-28 nie zatwierdza. Wątpliwości nie ulega, że rezolucja taka znajdzie większość w komisji budżetowej i w sejmie.

Przypomina się zeszłoroczna gra p. Bartla z lewicą. Tak samo nieustannie przeciągał sprawę kredytów dodatkowych aż wpędzona w ślepą ulicę lewica była zmuszona do zgłoszenia wniosku o postawienie p. Czechowicza przed Trybunał Stanu. Ale budżet na rok został uchwalony. Powtarza się dzisiaj to samo. Budżet jest już na ukończeniu. P. Bartel spełnił dobrze swoją rolę.

W ostatnich dniach budziły duże zaciekawienie liczne rozmowy czynników decydujących: p. Prezydenta, marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla, prowadzone w Belwederze, w prezydjum Rady ministrów i na Zamku. Niewątpliwie ustalono tam zasadnicze linje taktyczne. Związek pomiędzy temi naradami a środowem wystąpieniem premjera Bartla w Senacie jest zbyt widoczny.

Do czego to wystąpienie, tak żywo przypominające enuncjacje b. premjera Świtalskiego, zmierza? Dlaczego we wtorek „Gazeta Polska" w artykule p. Świtalskiego wysuwała koncepcję nowych wyborów parlamentarnych, a w środę „Kurjer Poranny" dowodził ni stąd ni zowąd, że rewizji Konstytucji przez Sejm nie da się przeprowadzić i pozostaje tylko droga zamachu stanu, jak pisał złośliwie: „według wzorów dostarczonych przez twórców Konstytucji 3 Maja"?

W doszukiwaniu się przyczyn wystąpienia tak energicznego, przygotowanego uprzednio, dokonanego w otoczeniu bardzo licznych przedstawicieli grupy pułkownikowskiej, którzy z płk. Sławkiem na czele byli akuratnie obecni na posiedzeniu Senatu — wyłaniają się dwie hipotezy:

1) Rzeczywista rzeczywistość gospodarcza jest tak jaskrawa, że ponoszenie odpowiedzialności na przyszłość jest bardzo ryzykowne. Stąd też odpowiedzialni za stan dzisiejszy mogliby zrzucić ją — wyzyskując sytuację, jaka wyłoniła się z motywów politycznych.

Wycofanie się jednak tych czynników jest wysoce problematyczne, gdyż nie chcą one oddać z rąk swych władzy. Dlatego prawdopodobniejsza jest inna hipoteza:

2) W przewidywaniu wyniku niekorzystnego dla p. Prystora głosowania na piątkowem posiedzeniu Rząd p. Bartla asekuruje się na przyszłość w celu zagwarantowania sobie możności powrotu. Mowa środowa jest, podobnie jak mowy p. Świtalskiego, mową do Belwederu i Zamku i ma na celu stwierdzić, że żadnych różnic w obozie sanacyjnym i podziału na t. zw. pułkowników i bartlowców — niema.

Piątek i sobota będą dniami rozstrzygającemi.

H. W.

Warszawa, dnia 12 marca.

Organizacja wycieczek

TURYSTYCZNYCH MIĘDZY FRANCJĄ A POLSKĄ.

„Polski Touring Klub" wszedł w ścisły kontakt z polskiem biurem podróży „Polexpress" w Paryżu, w celu przeprowadzenia organizacji wycieczek turystycznych między Francją a Polską. Z ramienia centrali „Polexpressu" w Paryżu została wydelegowana do Polskiego Touring Klubu specjalna przedstawicielka, która w najbliższych dniach rozpocznie urzędowanie.

„WIEŚ KOŚCIUSZKOWSKA".

Wielkiej doniosłości instytucja opiekuńczo - społeczna.

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona instytucja opiekuńczo-społeczna wielkiej doniosłości wychowawczej i znaczenia kulturalnego: fundacja państwowa p. n. „Wieś Kościuszkowska".

Utworzona na mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 26.7 1929 r. ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, fundacja ta ma na celu (art. 1 ustawy): **„opiekę i wychowanie sierot, z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie sierot po poległych lub zmarłych, których śmierć pozostaje w związku ze służbą w obronie państwa polskiego".** Treścią art. 2-go ustawy upoważniono ministra rolnictwa do „wydzielenia z państwowego majątku Rogoźno - Zamek, w pow. Grudziądzkim, woj. Pomorskiego, gruntu o obszarze do 470 ha, niemniej jednak niż 400 ha, wraz z zabudowaniami, jakie będą się znajdowały na wydzielonym gruncie".

Zgodnie z treścią par. 5 statutu fundacji na „Wieś Kościuszkowską" będą przyjmowane pod opiekę dzieci normalne, w zasadzie w wieku od 2 do 6 lat. W wyjątkowych wypadkach i starsze. Ministerstwo pracy i opieki społecznej dysponuje 75 pr. miejsc, przeznaczonych dla sierot, resztą dysponuje kuratorjum, względnie zarząd. Grunty, należące do fundacji (par. 4 statutu), zostaną podzielone na małe gospodarstwa, zarządzane przez gospodarzy opiekunów, którzy poza własną rodziną wychowywać będą pewną liczbę sierot, wiążąc je w swem ognisku domowem w jedną niejako rodzinę i zapewniając im troskliwą opiekę. Na stanowiska gospodarzy opiekunów mogą być powoływane tylko osoby odpowiednio zawodowo wyszkolone i posiadające kwalifikacje niezbędne dla opiekuna-wychowawcy.

Kuratorjum fundacji składa się (par. 8 statutu): z prezesa, mianowanego przez ministra pracy i op. społ. i z 7 członków: dwóch wyznacza minister pracy i op. społ., po jednym ministrowie: wyznań rel. i ośw. publ., rolnictwa, reform rolnych, oraz dwóch instytucje społeczne — jedna rolnicza, druga opiekuńczo-wychowawcza. Na stanowisko prezesa wysuwana jest kandydatura gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Należy życzyć, aby ta piękna, zarówno przez cel, jak i charakter, instytucja opiekuńczo - społeczna rozwijała się jaknajpomyślniej dla dobra państwa i społeczeństwa, aby wychowywała przyszłych dzielnych obywateli kraju i wreszcie, aby wzbudziła należyte zainteresowanie wśród szerokich mas, będących zawsze dłużnikami tych, co polegli w obronie państwa polskiego.

Tis.

Kolonje poszczególnych mocarstw

Największe kolonje zamorskie posiada Anglja.

Obradująca w Londynie morska konferencja rozbrojeniowa, na której poszczególne państwa pretendują do przyznania im floty, odpowiedniej do ich posiadłości zamorskich (oraz odległości, dzielącej metropolje od kolonij), wysunęła na porządek dzienny problemat kolonjalny.

Stan posiadania poszczególnych mocarstw Europy i Ameryki na polu kolonjalnem przedstawia się następująco. Największe posiadłości zamorskie (włączamy do nich kraje „mandatowe" oraz protektoraty) ma oczywiście **Wielka Brytanja** obejmują one przestrzeń 32.800.000 klm. kw. (metropolja liczy 244.000 km. kw.). Drugie miejsce zajmuje **Francja**, posiada ona 11.547.000 km. kw. kolonij, protektoratów i mandatów, podczas gdy metropolja zajmuje przestrzeń 551.000 km. kw. Na trzeciem miejscu stoi **Belgja**, posiadająca 2.439.000 km. kw. ziem kolonjalnych (metropolja liczy zaledwie 35.000 km. kw. powierzchni). Dalej idzie **Portugalja:** 2.429.000 km. kw. (metropolja 89.000), następnie **Włochy:** 2.270.000 (metropolja 310.000). **Danja:** 2.175.000 (metropolja 43.000). **Holandja** 2.050.000 km. kw. kolonij (metropolja zaledwie 34.000). **Stany Ziednoczone A. P.:** 1.856.000 (metropolja a więc terytorjum Stanów, liczy około 8 milj. km. kw.). **Hiszpanja**, ongiś wielka potęga kolonjalna, posiada obecnie zaledwie 347.000 km. kw. posiadłości zamorskich. (metropolja 498.000).

„Ludnościowo" sprawa przedstawia się nieco inaczej. Pierwsze miejsce — podobnie jak pod względem terytorjalnym — zajmują posiadłości zamorskie Wielkiej Brytanji, liczące ogółem 426 milj. mieszkańców, podczas gdy metropolja brytyjska liczy ich 45 i pół milj. Zaraz za Anglją kroczy Francja, jej kolonje zamieszkane są przez 61 milj. ludzi (metropolja 41 milj.). Trzecie miejsce zajmuje Holandja posiadająca 51 i pół milj. ludności kolonjalnej (metropolja 7 i pół milj.). Dalej idzie Japonja: 25 i pół milj. (metropolja 61 milj.), Stany Zjednoczone A. P.: 13 i pół milj. (metropolja około 120 milj.). Belgja 11 i pół milj. (metropolja około 8 milj.), Portugalja 7 i jedna czwarta milj. (metropolja 6 milj.), Włochy około 2 milj (metropolja 40 milj.), Hiszpanja posiada 1 i pół milj ludności kolonjalnej (metropolja 22 milj.). Danja 38.000 (metropolja 3 i pół milj).

Niemcy powojenne zupełnie kolonji nie posiadają.

Ro.

Ile młodzieży

KSZTAŁCI SIĘ W POLSCE.

Ogólna ilość uczniów płci obojga we wszystkich szkołach początkowych, średnich i wyższych Rzeczypospolitej Polskiej wynosi 3.750.000. Z tej liczby na szkoły początkowe przypada 3.500.000, na średnie — 205.000, na wyższe — 45.000.

Wśród uczniów szkół średnich katolików jest 67 proc., izraelitów — 22 proc., ewangelików — 4 proc., grekokatolików — 4 proc. i prawosławnych — 3 proc.

Ogólna liczba studentów i studentek w Polsce wynosi 43.249 osób, w tem katolików — 28.865, izraelitów — 8.407, greko-katolików — 1.977, ewangelików — 1.027 i prawosławnych — 784.

CIECHOCINEK

DOSTAŁ KOMISARZA.

Polska Aj. Publ. donosi, że departament służby zdrowia Min. spraw wewn. rozwiązał komisję zdrojową w Ciechocinku (gdzie jak wiadomo wykryto nadużycia), a komisarzem rządowym mianował naczelnika wydziału budżet. finans. departamentu, p. Wiśniewskiego.

Ciekawa statystyka

MATUR W POLSCE.

Urząd statystyczny ogłosił wykazy, dotyczące świadectw dojrzałości, wystawionych przez ogólnokształcące w Polsce szkoły średnie. W r. 1921 świadectw maturycznych wydano 7.381, w r. 1925 — 10.259, a w r. 1927-8—13.530, w czem 8.874 mężczyzn a 4,656 kobiet. Państwowe szkoły wydały matur 7275, samorządowe 570, prywatne 4.834, eksternów było 871.

Według typów gimnazjów, najwięcej było humanistycznych bo 8.408, następnie matematyczno - przyrodniczych bo 2.487, klasycznych dawnych 1.529, klasycznych nowych 1.010, neohumanistycznych 41, handlowych 29, licealnych 31.

Według wyznań, w r. 1927-8 otrzymało świadectwa dojrzałości 9.150 katolików, 3.118 żydów, 689 grecko-katolików, 370 ewangelików, 178 prawosławnych.

Jak się odbędzie uroczyste

OTWARCIE WYSTAWY W SZTOKHOLMIE?

Niezwykle wspaniale zapowiadają się uroczystości, projektowane na dzień 16 maja rb., w którym ma się odbyć otwarcie Wystawy Sztuk, Rzemiosł i Wzorowych Mieszkań w Sztokholmie. Mowę inauguracyjną wygłosi król Gustaw V, w imieniu organizatorów wystawy przemówi następca tronu, książę Gustaw Adolf, jako honorowy prezes zarządu wystawy. Przed otwarciem wystawy ulicami miasta przeciągnie barwny pochód, król przybędzie na wystawę w historycznej barce królewskiej, zwanej „Vasaorden", używanej jedynie podczas przyjęć panujących i prezydentów państw. Cała stolica zostanie udekorowana flagami, eskadry samolotów i balon ze szwedzkiego „wesołego miasteczka", unosić się będą nad miastem. Bezpośrednio po mowie królewskiej z wieży stalowej powieje flaga państwowa i zostanie puszczona w ruch wspaniała fontanna świetlna.

UWAGI.

Scenki i nadscenki.

Zaczęło się od nadscenek „Chat-Noiru" i „Zielonego Balonika", a rozrosło się w scenkach, czasem podscenkach.

Teatrzyki rewjowe wyrugowały operetkę, która okazała się zbyt jednostajna i za mało urozmaicona dla publiczności powojennej, kształconej na kinematografie.

O ile nadscenki mają ambicje kultywowania satyry społecznej i politycznej, podanej w formie nierzadko wysoce artystycznej, o tyle scenki przeważają je efektami wzrokowemi, golizną i tem wszystkiem, co jest najliższe w arsenale sztuki scenicznej.

Sosnowiecki teatrzyk, nazywający się „Arlekinem" należy do tego drugiego rodzaju imprez, niepolujących na „głębsze znaczenie". Nie przynosi mu to ujmy i chodzi tylko o to, aby na obranym terenie wywiązywał się z zadania w granicach możliwości.

Życie scenek prowincjonalnych jest ciężkie z dwóch powodów: po pierwsze mają one za mało publiczności, aby jedna rewja mogła się utrzymać przez czas dłuższy i by kalkulowała się finansowo porządna jej wystawa; po drugie, że brak jest na miejscu odpowiednich sił literackich, któreby zasilały repertuar teatrzyków piosenkami i skeczami o posmaku aktualnym i lokalnym, urozmaicając jednostajność apaszowsko, — erotycznych numerów.

Publiczność jest jednak rozbawiona.

Pani Kubalska ma głos miły i obok opanowanego ukrukowszczonego Welina stanowi niewątpliwie najmilszą atrakcję ostatniej rewji w Arlekinie, która, mówiąc nawiasem, niczem nie motywuje swej nazwy „Ho, ho! Kapitalne!"

Rewja przeładowana jest numerami tanecznemi, co nie jest winą jej organizatorów ile konieczności sklejania w przypadkową całość różnych i nierównomiernych produkcyj widowiskowych.

Słowa tanecznego duetu groteskowego wywołują niesmak. Trzeba je zmienić. Szkoda, że pierwsza część nie ma finału i kończy się jakby na niczem.

Dekoracje p. Szyllera bardzo staranne, świadcząc, że teatrzyk ma niemałe aspiracje.

Mimo pewnych zastrzeżeń, trzeba powiedzieć, że publiczność, nie bacząc na niepogodę, zapełnia widownię bije brawo i naogół zdaje się jest zadowolona. Może to być równie dobrze zasługą kierowników scenki, jak i tego, że Sosnowiec cierpi na brak tanich rozrywek i korzysta z każdej nadarzającej się okazji, aby się trochę pośmiać.

(ć.)

MODY.

Tryumf długiej sukni.

Kwestją dnia jest pytanie, czy kobiety pogodzą się z nową sylwetką?

Gdy zaprezentowałem w sierpniu ub. roku swoją kolekcję, którą uznano momentalnie za coś nadzwyczajnie nowego, każda z obecnych pań za dała sobie to pytanie po dziesięć razy. Wysmukłe sylwetki, w sutych, miękko spływających fałdach, ukazane w tej kolekcji, wywołały niewątpliwie najróżnorodniejsze uczucia. Pierwsze wrażenie było oszałamiające. Zupełnie nowy styl, tak odmienny od poprzedniego, wywołał chwilowo odruch reakcji. Różnica była zbyt wielka, aby się z nią odrazu pogodzić. Konieczność przystosowania się do zmiany w jakimś zakresie wywołuje zawsze pewne wstrząśnienie.

Jednakże przed zainicjowaniem nowego stylu, który wywołał prawdziwą, krawiecką rewolucję, rozważyłem głęboko możliwość przyjęcia go przez kobiety. (Krawiec musi być psychologiem). Pierwszem mojem wrażeniem było, że uderzająca nowość zrobiła w świecie niewieścim wielkie wrażenie. Wiele pań, obecnych na pokazie, zdradziło obawę, że muszą wyglądać w swych sukniach niemodnie i prawie wszystkie naiłozały obciągać spódniczki, które wydały im się nagle zbyt krótkie.

Wobec wielkiej różnicy zdań na temat dłuższej sukni (dyskusje w pismach całego świata) należy się dziwić, że ogół kobiet pogodził się tak łatwo z nowym zwrotem. Co więcej, nową modę uznały odrazu nietylko pionierki elegancji, ale również te kobiety, które choć nie są ultra-„modne", lubią jednak wiedzieć, jak się powinny ubierać. Zresztą od chwili pierwszych usiłowań wprowadzenia dłuższej sukni — przynajmniej wieczorowej — okazały kobiety żywe, przychylne zainteresowanie. Co się tyczy dziennych czy codziennych sukien, nie zaznaczyła się wogóle skłonność do przesady. Długość sukni musi odpowiadać czasowi, miejscu i okoliczności. Linja pasa przesunęła się wyżej, a to celem zyskania efektu większej długości. Gra ona rolę w ogólnem stylowem przedłużeniu sylwetki.

Pokaz w środku sezonu wysuwa zawsze na pierwszy plan to, co nie miało jeszcze wielkiego powodzenia na poprzednim, sezonowym pokazie. Mój śródsezonowy pokaz był odbiciem zimowego z różnicami kroju, szczegółów i kombinacyj barwnych. Efekt lekkiej bluzki albo małego bolera nad paskiem wielu modeli jest bardzo korzystny przy figurach nie tak wysmukłych, jakby sobie tego życzyły ich właścicielki. Zmniejsza bowiem do pewnego stopnia szerokość bioder i uwysmukla. Modele te znajdą zastosowanie w sukniach popołudniowych i wieczorowych. Zastosowuje się wszelkie efekty, służące do wydłużania lub zwężania sylwetki. Dąży się do możliwie płynnych linij. Przy wielu sukniach wieczorowych zwraca uwagę przezroczysta „krata" przy dekolcie pleców. Częste zastosowanie mają wąskie pasy i płaszczyzny. Wielkiem powodzeniem cieszą się ozdobne obszycia. Karbowania, hafty i koronki ozdabiają kołnierze, żakiety i krezy u koszul. Bardzo interesująco przedstawiają się modele kapeluszy na nadchodzący wczesny sezon, kombinowane z filcu i słomki. Filc służy jako przybranie, a słomka na rondo lub odwrotnie. Zresztą należy się spodziewać coraz to nowych pięknych efektów.

J. Patou.

Modły w Zagłębiu Dąbrowskiem

na intencję ofiar siepaczy bolszewickich.

W niedzielę 16 b. m. odprawione będzie w kościele sosnowieckim ekspijacyjne nabożeństwo w myśl listu Ojca św. i rozporządzenia ks. biskupa częstochowskiego. Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 11-ej: Suma z Wystawieniem Najśw. Sakramentu i okolicznościowem kazaniem, litanja do Najśw. Serca P. J. i Suplikacje.

Najśw. Sakrament będzie wystawiony od początku sumy do końca Gorzkich Żali.

Popołudniu o godzinie 16 w domu katolickim przy ulicy Kościelnej w Sosnowcu odbędzie się zebranie, na którem przemawiać będzie o prześladowaniach religijnych w Rosji bolszewickiej prof. inż. J. Weber. Po referacie uchwalona będzie rezolucja protestująca przeciwko barbarzyńskiej walce w Rosji z Bogiem i religją. Zebranie to organizuje Stowarzyszenie mężów katolickich w Sosnowcu.

Takież nabożeństwa i zebrania odbędą się w nadchodzącą niedzielę i w innych kościołach i miejscowościach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Piątek — **Dziś** Matyldy M. **Jutro** Klemensa W. Wschód słońca 5 m. 55. Zachód „ 17 m. 37.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pod pręgierzem hańby".
Kino „Wawel" — „Zdrada".
Kino „Sfinks" — „Zdrada stanu".
Kino „Momus" — „Szpiedzy".
Kino „Pogoń" — „Dalsze dzieje Tarzana wśród małp".
Kino „Uciecha" — „Płomień miłości".
Kino „Czary" — „Kochankowie" (Skórzana maska).

✕ **KONFERENCJA REKOLEKCYJNA.** W dniu dzisiejszym przemawiać będzie na konferencji rekolekcyjnej dla panów w kościele parafjalnym w Sosnowcu znany mówca ks. Majcherta z Krakowa. Początek konferencji o godz. 7 wieczorem. Organizatorowie apelują do panów, aby licznie przybyli.

✕ **PRZESUNIĘCIA W ADMINISTRACJI.** Tadeusz Seruga, radca wojewódzki w urzędzie wojewódzkim w Kielcach, przeniesiony został w dotychczasowym charakterze do urzędu wojewódzkiego w Warszawie.

✕ **PRZEDSTAWIENIE SOKOŁÓW.** Sekcja sceniczna „Sokoła" na Saturnie odegra jutro w sali klubu trzy wesołe jednoaktowe komedje.

✕ **PRZED IMIENINAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Dziś, w piątek o godz. 19 w sali Magistratu w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie sekcji technicznej Komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, na którem zostanie omówione ostateczne wykonanie uroczystości. Organizacje poszczególne i straże proszone są o wydelegowanie swoich przedstawicieli.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 14 marca — „Wesele na Górnym Śląsku" o godzinie 19.30.
Sobota dnia 15 b. m. — „Stary kawaler" o godzinie 16.30.
Sobota dnia 15 b. m. — „Sędziowie" o godzinie 19.30.
Niedziela dnia 16 b. m. — „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 3.30.
Niedziela dnia 16 b. m. — „Zemsta nietoperza" o godzinie 19.30.
Poniedziałek dnia 17 b. m. — „Aida" o godzinie 19.30.

Program radjowy

PIĄTEK 14 MARCA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Transmisja z Krakowa. Prof. dr. W. Bogatyński: „Uroczyste wjazdy polskie".
17.45 — Koncert chóru z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Dr. Aniela Kozłowska, doc. Uniw. Jag.: „Roślinność epoki węglowej".
19.30 — Dr. Henryk Kapiszewski: „Ghandi — twórca nowych Indji".
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.
Korespondencję bieżącą dla słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

Akademja papieska

W NOWYM SIELCU.

W lokalu Ligi katol. niewiast (plac Schöna) odbyła się uroczysta akademja ku czci Papieża, urządzona staraniem Ligi katolickiej i młodzieży żeńskiej i męskiej. Zagaił akademję p. A. Mazurkiewicz, poczem orkiestra młodzieży męskiej odegrała hymn papieski, a następnie prof. Pilich wygłosił referat „O działalności Piusa XI", w którym nadmienił o miłości Ojca św. dla Polski oraz o znaczeniu akcji katolickiej, podkreślając potrzebę współpracy wszystkich Polaków-katolików w odrodzeniu religijno-narodowem. W dalszym ciągu na program złożyły się: deklamacje młodzieży męskiej, żeńskiej i zbiorowe, orkiestra młodzieży, oraz żywy obraz „Łódź Piotrowa". Na zakończenie odśpiewano hymn „My chcemy Boga". Nadzwyczaj miłe wrażenie robiła sala artystycznie udekorowana. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia akademji Liga katolicka składa serdeczne „Bóg zapłać" w pierwszym rzędzie p. dyr. Wilhelmowej Schönowej za kwiaty i polecenie urządzenia sceny, p. Poniatowskiemu za ogólny kierunek przy dekorowaniu sali, p. Dudkowej, pannie Kaczmarskiej i p. L. Błachowi za ofiarną pracę. Dochód z akademji w kwocie zł. 100 Liga katolicka przeznaczyła na częstochowskie seminarjum duchowne.

✕ **IMIENINY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W CZELADZI.** Onegdaj w sali Magistratu czeladzkiego odbyło się posiedzenie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego, na którem ustalono program uroczystości. W przeddzień odbędzie się tradycyjny już capstrzyk z udziałem wszystkich organizacyj, władz miasta, policji, oraz na czele dwóch orkiestr: strażackiej i Tow. Saturn. W dniu następnym po nabożeństwie odbędą się poranki dla młodzieży szkolnej, szkoła nr. 1 i 2, w gmachu straży, nr. 3 i 4 na „Skałce". Wieczorem zaś w sali gmachu straży komitet organizuje akademję, na program której złożą się: słowo wstępne (gmr. Glażewski), hymn — orkiestra Tow. Saturn, odczyt, orkiestra symfoniczna, skrzypce solo, deklamacje, śpiew solo, recytacja, skrzypce solo, symfonja.

✕ **PRETENSJE DO WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ W GODZINACH NADLICZBOWYCH.** Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, które posiada doniosłe znaczenie dla szerokich mas pracowników. Mianowicie Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu okręgowego w Radomiu, uznający pretensje z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach ponadliczbowych, za przedawnione po upływie 6 miesięcy. Zatem nawet po 6 miesiącach przedawnienie pretensyj do wynagrodzenia za pracę w „nadgodzinach" nie następuje.

✕ **O PODNIESIENIE POZIOMU IMPREZ REWJOWO-KABARETOWYCH.** W najbliższych dniach Polski Związek artystów widowiskowych przedłoży poszczególnym starostom prośbę o udzielenie pozwoleń na imprezy kabaretowo-rewjowe wyłącznie placówkom, prowadzonym przez kierowników, posiadających zaświadczenie Rady artystycznej „Polzawidu". Związek motywuje swą prośbę tem, że imprezy, kierowane przez osoby niepowołane, nietylko stają na nader niskim poziomie artystycznym, lecz również często kolidują z obowiązującemi przepisami i zasadami moralności.

✕ **WYCIECZKA KUPIECTWA NA MIĘDZYNARODOWE TARGI W PRADZE.** Stowarzyszenie kupców polskich organizuje wycieczkę kupiectwa polskiego na Międzynarodowe Targi w Pradze Czeskiej. Wycieczka wyruszy w dn. 21 bm. Zapisy przyjmuje tylko do poniedziałku 17 bm. sekretarjat Stowarzyszenia (Sosnowiec, Małachowskiego 9, tel. 8-82), który udziela również bliższych informacyj. Koszta przejazdów, paszportu i wizy wyniosą około 80 zł.

✕ **„ŁOBZOWIANIE" NA KOLONJI WALCOWNI HR. RENARD.** Dnia 16 bm. o godz. 6 popołudniu sekcja dramatyczna Towarzystwa sport. „Rozwój" w Sosnowcu kolonja walcowni hr. Renard w lokalu własnym pod reżyserją i kierownictwem p. Kazimierza Stachurko odegra sztukę „Łobzowianie" oraz chór pod batutą p. Azdana odśpiewa szereg pieśni.

Wybitni Polacy w Ameryce

Zaszczytne wyróżnienie Zagłębianina p. Ad. Gostomskiego.

W ostatnim numerze tygodnika „Świat" ukazał się następujący artykuł o wybitnych Polakach w Ameryce, a w którym szczególnie poświęcona została uwaga sosnowiczaninowi p. Adamowi Gostomskiemu:

P. Wallace Clark, inżynier - organizator, dość często odwiedza Polskę. Jest szeroko znany w wyższych sferach naszego kupiectwa.

Podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie p. Clark z uznaniem mówił, że w Ameryce poszczególni Polacy zdobywają sobie coraz wybitniejsze stanowiska. Tak np. wielce ceniony jest za Oceanem **p. Ralf Modjeski**, syn znakomitej artystki, Heleny Modrzejewskiej, sam - słynny budowniczy mostów. Uzyskał on medal Fritza, jedno z najwyższych odznaczeń w amerykańskim świecie inżynierskim (odznaczenie to także posiada prezydent Hoover).

Inny Polak **prof. Pawłowski**, jest dziekanem wydziału aeronautyki na Uniwersytecie w Michigan i jednym z filarów lotnictwa amerykańskiego.

Teraz znów jeden z młodych Polaków, mający za sobą zaledwie kilka lat studjów i pracy w Stanach Zjednoczonych, **p. Adam Gostomski** został powołany na stanowisko szefa wydziału ekonomicznego w Moody's Investors Service — jednej z najstarszych i najpoważniejszych firm badawczo - inwestycyjnych w Ameryce.

Praca wydziału ekonomicznego polega na badaniu ogólnej sytuacji gospodarczej i analizowaniu pozycji poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, jako terenów do inwestycyj. W tym celu wydział wydaje co miesiąc liczne biuletyny ekonomiczne i statystyczne, które rozsyłane są do wszystkich poważniejszych banków i firm przemysłowo - handlowych.

P. Gostomski, — opowiadał nam p. Clark — twierdzi, że Polska powinna powołać do życia analogiczną instytucje. Polska buduje swoje nadzieje finansowe wciąż na projektowanych pożyczkach amerykańskich, tymczasem we własnych, nieustannie rosnących oszczędnościach ma własne, potencjonalne źródło długoterminowego kredytu. Polska stanowi wielki i pojemny rynek zbytu. Potrzeba jej tylko **metod szybszej, sprawniejszej i tańszej produkcji w istniejących fabrykach, oraz ekonomicznej organizacji sprzedaży** celem rozszerzenia rynku wewnętrznego. Oszczędności polskie winny stanowić naturalny rezerwoar kredytu długoterminowego dla polskiego rolnictwa, przemysłu i handlu. Idzie wszakże o to, aby rozlokowanie tych kapitałów przeprowadzone było z najwyższą ostrożnością i przenikliwością. Oszczędności krajowe muszą być nietylko jaknajlepiej zabezpieczone, ale również i ulokowane jak najkorzystniej pod względem dochodowości. Tylko w ten sposób **Polska zaoszczędzi sobie kosztownych doświadczeń innych krajów** (nie wyłączając Ameryki), w których silny rozwój młodego przemysłu nie szedł w parze z umiejętnością wykorzystania rozporządzalnych kapitałów w myśl racjonalnych i wypróbowanych zasad inwestycyj.

Powtarzając te słowa naszego rodaka, p. Wallace Clark dodał:

— Ameryka nauczyła się cenić tych młodych Polaków, którzy talentem, wiedzą i pracą osiągnęli w Stanach wybitne stanowiska. Różnią się oni od przedstawicieli innych narodowości tem że ich ambicje i nadzieje utożsamiają się **zawsze z interesami ich ojczyzny.** Wszyscy oni, prawie bez wyjątku, pracując w Ameryce, myślą o powrocie do kraju, — o wykorzystaniu zdobytej wiedzy, doświadczenia i wpływów na rzecz Odrodzonego Państwa Polskiego.

Życie szybciej decyduje

aniżeli komisja cennikowa.

Niejednokrotnie już omawialiśmy kwestję znaczenia oraz działalność komisji cennikowej, której istnienie, jak wykazały liczne fakty, jest w obecnych warunkach anachronizmem, nie posiadającym **żadnego praktycznego znaczenia i wartości.** Komisja ma na celu regulowanie cen artykułów pierwszej potrzeby. Wiemy doskonale, iż **na regulowanie cen komisja nie ma żadnego wpływu.** Ceny ustalają kupcy, względnie producenci, a cała działalność komisji polega na „oficjalnem" zatwierdzeniu tych cen.

O tem, aby komisja mogła wpłynąć na zniżkę, ewentualnie zahamować zwyżkę cen, niema mowy, a już wręcz groteskowo wygląda ta działalność w razie zniżki cen na rynku, komisja bowiem nie może „nadążyć" biegowi życia, w następstwie czego ceny artykułów są znacznie niższe od cen komisji.

Niedawno pisaliśmy np. o mięsie, którego cenę, podobno za zgodą rzeźników, obniżono z 2.60 na 2 zł. za klg. Widocznie zgoda się zepsuła, gdyż wkrótce podwyższono cenę do 2.40 zł. tymczasem w Dąbrowie rzeźnicy sprzedają nadal mięso po 2 zł. To samo dzieje się z chlebem, który w Dąbrowie sprzedawany jest po cenach niższych od ustalonych przez komisję. A teraz weźmy sprawę ziemniaków.

W związku z bezrobociem i zwiększającą się biedą, ziemniaki stały się głównym artykułem odżywczym szerokich mas, skutkiem czego wytworzył się duży popyt na ziemniaki. Niesumienni handlarze odrazu wykorzystali tę okoliczność i cena ziemniaków w sprzedaży detalicznej doszła do 12 gr. za klg. Zdawałoby się, iż komisja cennikowa, jako organ specjalnie powołany do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby, powinna była o tem wiedzieć i z miejsca przeciwdziałać wyzyskowi. Jak się dowiadujemy, Magistrat Będzina wydał w tej sprawie stosowne zarządzenie, ustalając cenę ziemniaków w handlu detalicznym na 7 gr. za klg, natomiast **nic nie słychać, aby komisja cennikowa w sprawie tej podjęła jakiekolwiek kroki.**

Weźmy następnie sprawę białego pieczywa. Cena mąki pszennej już dość dawno uległa zniżce, tymczasem cena pieczywa ani drgnie. Że sprawa jest aktualna świadczy fakt, iż nawet jeden z członków komisji cennikowej wniósł na posiedzeniu zapytanie w sprawie obniżenia cen białego pieczywa, na co otrzymał charakterystyczną odpowiedź, iż **sprawy tej niema na porządku obrad, a więc nie może być omawiana.**

Krótko i węzłowato: niema na porządku obrad i... koniec, a że jest na porządku życia, to komisję nie obchodzi.

Przy sposobności należy poruszyć także inną sprawę, która miała odegrać poważną rolę w regulowaniu cen chleba na terenie Zagłębia. Chodzi mianowicie o **piekarnię mechaniczną „Produkcja"**. Spółdzielnia ta miała zaopatrywać ludność w dobre pieczywo oraz unormować niezdrowe stosunki w piekarnictwie, a w tym zakresie i ceny pieczywa.

Tymczasem dzieje się odwrotnie, mianowicie prywatne piekarstwo wytwarza konkurencję piekarni mechanicznej, która nie może opanować sytuacji, o czem świadczy choćby sprawa obniżenia ceny białego pieczywa, gdzie spółdzielcza piekarnia mogła wystąpić z inicjatywą i dać dobry przykład.

W rzeczywistości każdy sobie... rzepkę skrobie i wszyscy są zadowoleni uważając, iż w szarem życiu codziennem dobrze jest od czasu do czasu wygłosić kilka pięknych i wzniosłych haseł, aforyzmów, gdyż wpływa to podobno dodatnio na usposobienie i trawienie, a nie potrzeba tego poważnie traktować.

Komisje cennikowe, spółdzielnie, normowanie niezdrowych stosunków i t. p. są to przecież rzeczy piękne, tymczasem życie płynie swoim korytem i dyktuje własne warunki, silniejsze od wszelkich opowiadań i niezniszczalnych obietnic

GŁOSY PUBLICZNE.

Zabiegi Wydziału sejmikowego

o targowicę trzody i bydła w Sosnowcu.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" pojawił się artykulik p. t. „Sejmik będziński, a targowica w Sosnowcu", który nadesłany został w formie komunikatu przez wydział Sejmiku będzińskiego. W związku z tym komunikatem, za którego treść redakcja odpowiedzialności nie bierze, otrzymaliśmy od jednego z wybitniejszych znawców spraw samorządowych następującej treści pismo:

W „Kurjerze Zachodnim" z dnia 13 b. m. wyczytałem o zamiarze wydziału sejmikowego wzięcia udziału w przetargu na plac kolejowy w Sosnowcu, na którym znajduje się targowica. Jednocześnie ze wzmianki tej dowiadujemy się, że wydział Sejmiku gotów jest nie ubiegać się o targowicę sosnowiecką i odstąpi od przetargu, o ile „targowicę tę zdecyduje się wziąć i prowadzić we własnym zakresie Magistrat m. Sosnowca, względnie kupcy targowicy sosnowieckiej".

Tego rodzaju stawianie kwestji w dziejach samorządu jest czemś niesłychanem.

Z prasy wiadomem jest, że o targowicę w Sosnowcu ubiegają się dwie firmy, z których każda proponuje Magistratowi wydzierżawienie terenów od kolei i poddzierżawienie jednej z nich. Magistrat stojący na straży interesów i dochodowości miasta, Magistrat, miasta wydzielonego o budżecie większym aniżeli posiada Sejmik będziński i z daleko bardziej skomplikowaną gospodarką finansową, niewątpliwie dobrze orjentuje się w sytuacji i ma swój plan co do kwestji targowicy sosnowieckiej. Tymczasem ni z tego ni z owego zjawia się Sejmik będziński, uzurpujący sobie rolę arbitra, dysponując, w jaki sposób ma tę sprawę załatwić Magistrat sosnowiecki. Jeżeli Magistrat sosnowiecki nie zastosuje się do żądań Sejmiku to Sejmik stanie do przetargu i będzie... konkurować.

Doprawdy, nie świadczy to pochlebnie o wyrobieniu samorządowem inicjatorów tego pomysłu. Jakiż to tytuł posiada wydział sejmikowy do przemawiania w ten sposób do miasta wydzielonego, stutysięcznego? W jakim celu to robi, w jakim celu kładzie nacisk by tylko tym, a nie innym kupcom wydzierżawiona została targowica? Skąd taka arbitralność i wtrącanie się w nieswoje sprawy? Skąd to wkraczanie na teren innego samorządu i próby teroru? Jakież to prawo ma wydział sejmikowy w narzucaniu Sosnowcowi tej czy innej polityki w gospodarce miejskiej?

Niemożna przypuszczać iżby wyrobienie samorządowe członków wydziału sejmikowego stało na tak niskim poziomie aby przypuszczali, że Magistrat sosnowiecki mógłby sam prowadzić targowicę, sam nią administrować.

Pozostaje ewentualność jedynie wydzierżawienia. I tutaj wydział sejmikowy w sposób kategoryczny narzuca Sosnowcowi, że tylko tym a tym wolno wydzierżawiać targowicę, bo w przeciwnym razie wydział sejmikowy... stanie do konkurencji.

Pisząc te słowa bynajmniej nie chcę wypowiadać opinji, jak rozwiązaną powinna być kwestja targowicy sosnowieckiej, komu oddać w dzierżawę, czy w administrację. Będzie to rzeczą Magistratu i Rady miejskiej w Sosnowcu decydować o tem. Uważam jednak za wysoce szkodliwe i wprowadzanie anarchji w stosunkach samorządowych stosowanie takich metod, jak to czyni wydział sejmikowy, którego zresztą zadanie jest zupełnie inne, aniżeli występowanie w roli... konkurenta o targowicę trzody i bydła.

Należy przypuszczać, że władze wojewódzkie zainteresują się tą sprawą i zwrócą uwagę na tego rodzaju szkodliwe działanie w stosunku do Sosnowca.

En.

Wiadomości ogólne

O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ.

Staraniem zarządu sosn. oddziału Pol. Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych zorganizowano szereg odczytów z cyklu „Wiadomości ogólne o Polsce współczesnej". Pierwszy odczyt odbędzie się w dniu 15 marca rb. o godz. 18 w lokalu Związku w Sosnowcu, ul. Warszawska 22 I p. Sądzić należy, że wspomnianym odczytem zainteresują się nietylko członkowie organizacji, lecz również szersze grono miejscowego społeczeństwa, które tą drogą zarząd oddziału zaprasza do najliczniejszego udziału. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

× **POŻEGNALNY KONCERT ZNANEGO MUZYKA.** Jak się dowiadujemy, dyrygent orkiestry Cukierni Warszawskiej p. Br. Paster wraz ze swoim zespołem opuszcza (niestety!) Sosnowiec. Ostatni pożegnalny koncert tej pierwszorzędnej orkiestry odbędzie się w piątek 14 bm. tj. dzisiaj w Warszawskiej. Sądzić należy, że miłośnicy dobrej muzyki z żalem pożegnają dzisiaj zarówno dyrygenta, jak i jego zespół, który przez kilkanaście miesięcy swą koncertową grą uprzyjemniał wieczory w Warszawskiej.

× **DRĘCZENIE ZWIERZĄT.** Niedawno zamieściliśmy list jednego z mieszkańców Będzina, który skarżył się na niesłychane dręczenie koni przy wywożeniu węgla z małej kopalenki, znajdującej się na Koszelewce, w pobliżu drogi Legjonów. Obecnie otrzymaliśmy drugi list z zawiadomieniem, iż katowanie biednych zwierząt trwa nadal i nikogo to nie interesuje. Pozatem informator nasz zapytuje, czy policja nie zechciałaby zwrócić uwagi na sposób przywożenia na targ do Będzina cieląt, nierogacizny i drobiu, gdyż zwierzęta te przywożone są w okropnych warunkach i dręczone w nieludzki sposób. Ponieważ zjawisko to trwa już podobno od dłuższego czasu, sądzimy, iż władze zwrócą na to uwagę i położą wreszcie kres dzikim scenom i barbarzyńskiemu znęcaniu się nad zwierzętami.

Odpowiedzi Redakcji.

Dozór szkolny w Poraju. Sprawa poruszona przez Panów kwalifikuje się do przedstawienia w Kuratorjum, inspektorowi sądowemu lub załatwiona powinna być przez sąd koleżeński. Nie nadaje się jednak do omawiania w prasie.

P. Helena Bargielówna. Kwestję emancypacji kobiet potraktowała Pani dość powierzchownie, nie wnosząc nic nowego do tego zagadnienia, wobec czego nie zamieścimy.

× **„PONAD ŚNIEG BIELSZYM SIĘ STANĘ".** W nadchodzącą niedzielę Czeladzki K. S. w sali klubu na Saturnie urządza przedstawienie. Sekcja sceniczna tego klubu, która do współpracy pozyskała świetne siły aktorskie, wystawia nader wzruszający dramat St. Żeromskiego w 3 aktach „Ponad śnieg bielszym się stanę". Sztuka ta osnuta jest na tle ostatniej wojny polsko-sowieckiej. W czasie antraktów przygrywać będzie orkiestra smyczkowa. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczorem.

Z sali sądowej

POSAG NA WEKSLE.

45-letnia Agata Guzik z Łośnia, pow. Będzińskiego, wydając córkę zamąż za 21-letniego Jana Dąbka dała mu tytułem posagu dwa tysiące złotych. Niestety nie w gotówce, a wekslami, jak to dziś bywa.

Wspólne zamieszkanie z teściową było powodem ciągłych awantur. Załatwiła tedy krótko węzłowato. Wystawiony zięciowi weksel wykradła i postawiła mu warunek: „posag, lub wojna". Zięć wybrał najprostszy sposób załatwienia sprawy skarżąc teściową do sądu.

Wczoraj Sąd okręgowy skazał „miłą" teściową na dwa miesiące więzienia i zasądził zwrot weksla.

WYRODNY SYNALEK.

66-letni Teodor Garczarczyk z Łęki, gminy Łosień, kilkunastomorgowy gospodarz, wskutek podeszłego wieku i długotrwałej choroby cały swój majątek zapisał synowi 27-letniemu Romanowi, zastrzegając sobie jedynie prawo dożywocia.

Wyrodny synalek miast cieszyć się zdrowiem ojca, wpadał wielokrotnie w szał, że nie może się doczekać samodzielności w gospodarstwie i prześladował staruszka na każdym kroku. Ostatnio za dotkliwe pobicie starca sprawa oparła się o sąd, który skazał zwyrodnialca na dwa miesiące więzienia, z zawieszeniem kary.

NOŻOWNIK.

Modrzejów był widownią krwawej rozprawy nożowej między 24-letnim Piotrem Jakubowskim z Niwki, a rówieśnikiem jego Alojzym Samborskim z Modrzejowa.

Jakubowski pałając do Samborskiego nieprzezwyciężoną zemstą napadł na niego i zadał mu trzy pchnięcia nożem w plecy. Samborski runął nieprzytomny na ziemię, zalewając się krwią. Na miejscu wypadku zgromadziło się dużo ciekawych. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce i ciężko pokiereszowanego Samborskiego odwieziono karetką pogotowia do szpitala. Po kilku tygodniach kuracji Samborski opuścił szpital, lecz, jak zaopinjowali lekarze, niezdolny jest na czas dłuższy do pracy.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Jakubowskiego na osiem miesięcy więzienia.

STRZELAŁ WRÓBLE, ZABIŁ KOLEGĘ.

Dnia 10 listopada ub. r. paczka wyrostków urządziła w Strzemieszycach Wielkich polowanie na wróble. Jako najodpowiedzialniejszy teren obrali sobie ogród Ściubisa. Do polowania służyć im miała lufka, dostarczona przez 22-letniego Antoniego Ściubisa z kolonji „Łany". Po nasypaniu do lufki prochu i naładowaniu śrutem z pociętego ołowiu, Ściubis zapalił masę wybuchową. Padł strzał. Jeden z myśliwych, 20-letni Roman Witas, wydawszy krzyk:

— Oj! gwałtu; — runął na ziemię. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się daremną. Witas ciężko ranny wyzionął ducha, wskutek uszkodzenia wątroby i krwotoku do jamy brzusznej.

Mimowolny zabójca odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym za spowodowanie śmierci Witasa przez nieostrożność i skazany został, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Kronika Zawiercia.

× ODZNACZENIE. Rada główna Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przyznała p. dyr. Karolowi Sachse dyplom uznania za długoletnią pracę w przedsiębiorstwie Tow. akc. fabryk szkła dawniej S. Reich i S-ka i zasługi położone dla rozwoju szklarnictwa polskiego.

× OSOBISTE. Komendant garnizonu Zawiercia i PKU. ppłk. Adam Werner w niedługim czasie opuści nasze miasto, przechodząc do garnizonu krakowskiego. Ppłk. Werner w czasie krótkiego pobytu w Zawierciu zyskał sobie dużą popularność i ogólną sympatję, to też przeniesienie go do Krakowa społeczeństwo przyjmie z niekłamanym żalem.

× OBRONA PRZECIWGAZOWA. Miejscowy komitet powiatowy LOP i P. w przyszłym miesiącu rozpocznie dwumiesięczny kurs gazowy. Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu i obejmą w pierwszej linji ratownictwo gazowe. Ten krok ze strony komitetu LOP i P. społeczeństwo przyjmie żywem uznaniem i kursy cieszyć się będą napewno dużem powodzeniem. Między innemi w pierwszym rzędzie udział w nich przyjmą funkcjonarjusze P. P.

× ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY GMIN, jaki odbył się onegdaj w starostwie wypełniło przedstawienie władz gminnych p. staroście Konopackiemu oraz jego programowe przemówienie na temat organizacji prac w gminach i wymagań nowego starosty. Pozatem p. mjr. Mozer, prezes komitetu LOPP. wygłosił referat o konieczności i systemach propagandy na wsi.

Echa groźnego pożaru w Sosnowcu.

Jak donosiliśmy już we wczorajszym numerze „K. Z." onegdaj późnym wieczorem wybuchł groźny pożar na strychu trzypiętrowej kamienicy M. Żmigroda, znajdującej się przy zbiegu ulic Modrzejowskiej i Kowalskiej w Sosnowcu.

Ogień powstał prawdopodobnie około godziny 10 wiecz., spostrzeżono go jednakże znacznie później i zawiadomiono straż miejską o pożarze

dopiero przed godziną 11.

Gdy przybyła straż, ogień objął już cały strych i dach, wskutek czego akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Rozszerzaniu się ognia na strychu sprzyjały nagromadzone materjały łatwopalne w postaci słomy i trocin, któremi był zabezpieczony rezerwoar oraz

znaczna ilość drewnianych drzwi

nagromadzonych na strychu.

Miejska straż uruchomiła natychmiast po przybyciu trzy motorowe pompy i przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej. Akcją całą kierował **komendant Iskra.** Później przybyły również straże fabryczne: dietlowska, renardowska, huty Milowice, Hulczyńskiego i z kop. hr. Renard.

Po przeszło

trzygodzinnej akcji ratunkowej

pożar zlokalizowano.

Straty jakie poniósł właściciel domu wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Co było przyczyną pożaru narazie niewiadomo. Jak przypuszczają jedni, pożar powstał od silnie nagrzanej rury w łazience jednego z mieszkań, inni zaś twierdzą, że ogień został zaprószony na strychu

od płonącej świecy.

Oprócz właściciela domu znaczne straty poniósł lokator, zajmujący mieszkanie na trzeciem piętrze p. Kozłowski. Nad mieszkaniem tem znajdował się rezerwoar, zaopatrzony na wypadek mrozów słomą i trocinami i tam też był

największy ogień.

Wynoszone w pośpiechu meble z tego mieszkania zostały poważnie uszkodzone i zalane wodą.

Pożar onegdajszy wywołał niezwykły popłoch wśród lokatorów płonącego domu, sąsiednich domów oraz wśród właścicieli straganów znajdujących się przy ulicy Kowalskiej. W popłochu wynoszono różne rzeczy i materjały.

Na wieść o pożarze przed płonącym domem zebrało się wiele osób. W komplecie zjawiła się

dzielnica ostrogórska,

a zwłaszcza wszelkie szumowiny, znane policji w nadziei obłowienia się.

Dzięki jednakże zarządzeniom **kom. Henszla,** liczny oddział policji pieszej oraz kilku policjantów z konnego oddziału, okrążywszy płonący dom niedopuszczali doń żadnych podejrzanych indywiduów, które chciały skorzystać z zamieszania i popłochu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Finalizacja umowy o stworzenie nowej polskiej linji okrętowej.

W tych dniach wyjechali do Kopenhagi: dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie przemysłu i handlu, inż. T. Nosowicz, dyr. urzędu emigracyjnego, B. Nakoniecznikoff, dyr. „Żeglugi Polskiej", p. Rummel, oraz dyrektor warszawskiego oddziału Bałtycko - Amerykańskiej Linji okrętowej, p. Plinius, celem sfinalizowania umowy i opracowania strony technicznej przejęcia i uruchomienia przez polskie towarzystwo okrętowe żeglugi transoceanicznej z Gdyni i Gdańska do Nowego Jorku i Kanady, utrzymywanej dotychczas przez Bałtycko - Amerykańską Linję okrętową. Polskie towarzystwo okrętowe przejmuje cały majątek Bałtycko - Amerykańskiej linji wraz z trzema statkami transoceanicznemi „Polonia", „Lituania" i „Estonja", oraz wszystkiemi agenturami tego towarzystwa na terenie Polski, Ameryki Północnej i szeregu państw europejskich.

Z ramienia Bałtycko - Amerykańskiej Linji w ostatecznych pertraktacjach uczestniczy, prócz dyr. Pliniusa, naczelny dyrektor towarzystwa, p. Christiasen. Oprócz wymienionych w pertraktacjach bierze również udział p. Benisławski, członek rady nadzorczej Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa okrętowego w Londynie.

Po omówieniu w Kopenhadze strony technicznej przejęcia linji okrętowej, nastąpi tamże podpisanie umowy przez stronę duńską. Powrót przedstawicieli polskich z Kopenhagi do Warszawy nastąpi w dniach najbliższych.

Katastrofalne położenie na światow. rynkach jajczarskich.

Zniżka cen trwa nadal. Podobnie niskich notowań w tym okresie roku nie zaobserwowano od kilkunastu lat.

Na rynku niemieckim popyt minimalny, z powodu czego ceny spadły w ub. tygodniu ponownie o pół fen. na sztuce. Jaja polskie normalne sprzedawano nadal po 7 fen. za sztukę przy trudnej lokacie. Ze względu na niezwykle ciężką sytuację, w jakiej się znalazły wielkie firmy importowe, coraz większa ich ilość ogłasza upadłość. Ta fala bankructw dotknęła prócz Niemiec także i Polskę. W Anglji deruta cen zaznaczyła się ponownie. W pewnym stopniu wpłynęła na to podaż jaj chińskich po niezwykle niskich cenach. Również i we Francji obecna depresja rynku spowodowała dalszą poważną zniżkę cen, wyrażającą się w 10 — 15 pr. Na rynku austrjackim w tygodniu ubiegłym zwiększyły się dostawy o okrągło 23 pr., przyczem głównie wzrosły dowozy zagraniczne, a zwłaszcza dowozy towaru pochodzenia polskiego. Drugi tydzień z rzędu nienotowana była prowenjencja rumuńska. Udział poszczególnych dostawców w obesłaniu rynku wiedeńskiego przedstawiał się następująco: dostawy krajowe 32 pr. (w tygodniu ub. 35 pr.). Polska — 23 pr. (15 pr.), Węgry — 13 pr. (16 pr.). Rosja — 9 pr. (9 pr.). Jugosławja — 5 pr. (3 pr.) Mimo zwiększenia się dostaw jaj świeżych ulegają stałemu zmniejszeniu zapasy towaru w chłodniach, w czem uwidacznia się coraz bardziej celowość prowadzonej przez szereg ostatnich tygodni akcji sprzedaży jaj po cenie 12 — 12 i pół groszy za sztukę. W kraju produkcja jaj coraz bardziej wzrasta, co przy niewysprzedanych zapasach pogarsza sytuację. Zbyt zagranicą utrudniony. Pod koniec tygodnia płacono za towar eksportowo przerobiony franco granica Dol. 16 — 16.50 przy segregacji niepewnej.

Kronika gospodarcza.

STAŁA KOMUNIKACJA MIĘDZY GDYNIĄ A PAŃSTWAMI BAŁTYCKIEMI. W najbliższych miesiącach wiosennych rb. Żegluga Polska otwiera stałą komunikację towarową z Gdyni do portów wschodniego wybrzeża Bałtyku: Libawy, Rygi, Tallinu i Helsingforsu. W związku z tem Żegluga Polska otrzyma w porcie gdyńskim magazyny towarowe. Statki będą odchodziły co dwa tygodnie.

Linja ta otwiera nowe wielkie możliwości dla polskiej ekspansji do Łotwy, Estonji i Finlandji, gdyż ułatwi znacznie eksport polskich towarów do tych państw, oraz import z nich do Polski.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 13-3.

AKCJE: Bank Polski 168.50—166—168.25, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Bank Przemysłowy Lwów 103, Spiess 101, Węgiel 32.50, Modrzejów 13.75—13.50, 4 proc. poż. inwest. 128.50—128.75, 5 proc. premi. dol. 73.50—73, 5 proc. Konwersyjna 54 4 i pół proc. Ziemskie 53—52.75—52.85.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.90.50, Nowy Jork 8.906, Londyn 43.37.50, Paryż 34.91.50, Wiedeń 125.39, Praga 26.47, Włochy 46.74, Belgja 124.55, Szwajcarja 172.55, Holandja 357.75, Kopenhaga 238.75, Berlin 212.75, Belgrad 15.72, Dolar prywatny 8.901.

Kronika Olkuska.

× NOWY LEKARZ W PILICY. Miejsce po drze Michnowskim, który przeniósł się do Zawiercia, objął dr. Eysymontt, przybyły z kresów.

× DYREKTOR P. K. CH. ZWOLNIONY. B. dyrektor P. K. Ch. p. Z. Lubodziecki, zawieszony przed kilkoma tygodniami w urzędowaniu, został ostatecznie zwolniony z posady.

× PRZENIESIENIE BIUR P. K. CH. W dnia 14 i 15 bm. biura P. K. Ch. mieszczące się w domu p. Szymonka, zostaną przeniesione do własnego lokalu, obok apteki Kasy.

× „UDOGODNIENIE" POCZTOWE NA CZARNEJ GÓRZE. Dawne wydmy piaszczyste na Czarnej Górze, obecnie zamieniają się na miasto z willami, światłem elektrycznem, wodociągami etc. Nie uregulowana jest tylko niestety sprawa pocztowa. Mieszkańcy Czarnej Góry w dalszym ciągu nie korzystają z pocztyljona olkuskiego, który tam wcale nie przychodzi, lecz listy i wszelką korespondencję otrzymują za pośrednictwem... gminy Rabsztyn. Mieszkańcy Czarnej Góry, włączeni do miasta i tuż pod miastem, otrzymują listy okazyjnie, kierowane przez gminę oddaloną o kilka klm., naturalnie z wielkiem opóźnieniem. Czy to nie kpiny?

× ZNIŻONE CENY MIĘSA I TŁUSZCZÓW W OLKUSZU. Na posiedzeniu komisji cennikowej przy starostwie w dniu 11 bm. ustalone zostały nowe ceny na następujące artykuły: mięso wołowe zł. 2.20, cielęcina zł. 2, mięso wieprzowe zł. 3, schab 3.20, słonina zł. 3.60, błona zł. 4, smalec topiony biały zł. 4.50, szynka i baleron zł. 6, zyle i polędwica zł. 6, serdelki i parówki zł. 5, salceson zł. 4, boczek gotowany zł. 4.60, kiszka pasztetowa zł. 4, kiełbasa krajana i serdelowa zł. 4.40, zwyczajna zł. 4, sucha zł. 6.50. Ceny te obowiązują z dniem 13 bm.

× CENY ZBOŻA, PASZY I NABIAŁU. Na targu w Olkuszu w dniu 11 bm. płacono: zboże (żyto) zł. 16—17 metr., pszenicę zł. 34—35, jęczmień zł. 17—19, ziemniaki zł. 6—7, siano zł. 11, słomę zł. 10—11, masło zł. 6—6.50, jaja od 10—11 groszy szt.

× AWANTURNICZY CYGAN. W dniu 11 bm. podgazowany cygan Edward Paczkowski, koczujący w Olkuszu, pobił dość niebezpiecznie robotnika fabryki Lendera, Kanię, zadając mu kilka ran w głowę. Awanturniczy cygan uzbroiwszy się w siekierę wybił kilka szyb w sklepach obok fabryki Lendera, terroryzując kupców do tego stopnia, że ci zamykali sklepy. Kres awanturom położyła policja, zabierając Paczkowskiego na posterunek.

Ilu jest miljonerów

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Wedle danych statystyki podatkowej Stanów Zjednoczonych, w dniu 31 sierpnia 1929 r. na terytorjum gwiaździstej republiki było 496 miljonerów, to znaczy osób, mających miljon dolarów dochodu lub więcej.

Wśród tych 496 „szczęśliwców" jest 24-ch „multimiljonerów", to znaczy takich, którzy mają 5 milj. dol. dochodu lub więcej.

Ogólna suma dochodu tych grup miljonerskich przekracza znacznie miljard dolarów. Płacą oni razem 178 i pół milj. dolarów podatków.

Zarobki na giełdach Stanów Zjednoczonych dosięgają prawie 5 miljardów dol. (dane z 1928 roku). Ogólny dochód płatników podatkowych U. S. A. (jest ich 4.031.000 osób i 473.000 towarzystw) wynosi zgórą 24 miljardy dolarów. Ro.

Najmłodszy podróżnik

NAOKOŁO ŚWIATA.

Jest nim czteroletni Jackie Carrier, syn amerykańskiego operatora filmowego, który, wyruszając wraz z żoną z wyprawą znanej wytwórni „Metro" samochodami naokoło świata, zabrał ze sobą wówczas dwutygodniowego synka. Mimo uciążliwości podróży, która nastręczała wiele trudów i niebezpieczeństw, dziecko rosło zdrowe i chociaż całą podróż odbywano samochodami, a postoje były stosunkowo krótkie, szybko nauczyło się chodzić i przyzwyczaiło się do podróżnego trybu życia. Ten najmłodszy podróżnik ma za sobą większą ilość przejechanych kilometrów, niż niejeden zawodowy automobilista. Podobno po ukończeniu czteroletniej podróży Jackie wykazywał żywe niezadowolenie z mieszkania, a raczej z nowego mieszkania, gdyż od niemowlęctwa mieszkaniem jego był samochód. To też nie będzie w tem nic dziwnego, jeśli się w nim rozwinie żyłka podróżnicza i za parę lat czmychnie rodzicom w drugą podróż naokoło świata.

Kobiety w więzieniu

CHCĄ BYĆ TAKŻE MODNIE UBRANE.

W kobiecem więzieniu w Bedford, w Anglji, aresztantki za dobre sprawowanie się i dokładną pracę, otrzymują w nagrodę książki i gazety do czytania. Władze więzienne zostały jednak niemało zdziwione, gdy przymusowe lokatorki tej instytucji poprosiły o sprowadzenie dla nich najmodniejszych żurnali mód. Po długim namyśle naskutek wyjątkowo dobrego zachowania się tych nieszczęśliwych kobiet, życzeniu ich stało się wkońcu zadość. A w więzieniu tem przebywają niebyle jakie przestępczynie; niektóre z pośród nich muszą pokutować za swe zbrodnie długie, długie lata, są i takie, które nigdy już nie uzyskają wolności, chyba w wypadku jakiejś wyjątkowej amnestji. Nie przeszkadza to im jednak marzyć o pięknych gałgankach. Nie dość na tem, aresztantki, przebywające w więzieniu od kilku lat, porównując swe niemodne tualety, które wkładają od święta, z oglądanemi obrazkami w żurnalach mód, bardzo się zmartwiły... Po jakimś czasie nową petycję wniosły do zarządu więzienia: Oto proszą, aby pozwolono im obciąć włosy i skrócić sukienki codzienne, gdyż męczy je świadomość, że... są niemodnie ubrane.

ŚWIAT LEKARSKI A ZNACHORSTWO.

Kwestja czarowników, cudotwórców-znachorów i różdżek czarodziejskich, wkraczających zwycięsko w sferę lecznictwa, zaostrzyła się ostatnio w Niemczech z powodu cieszącego się olbrzymią sławą uzdrawiacza, czarownika - znachora w Gallspach.

Gallspach — mała wioska w Górnej Austrji — oglądała w roku ubiegłym 140.000 przybyszów z różnych stron, szukających tu cudownego uleczenia z najrozmaitszych chorób. Sławę tak rozgłośną zawdzięcza Gallspach miejscowemu „cudotwórcy", niejakiemu Walentinowi Zeileisowi. Niemcy pozazdrościli Austrji — nietyle może cudotwórcy, ile cudownego źródła zarobków — aby więc ściągnąć choć część złotodajnego prądu do siebie, otworzyli Gallspachowski Instytut w Monachjum, a obecnie i w Berlinie.

Kampanja austrjackich lekarzy przeciwko czarownikowi i metodom spaliła na panewce, źle widziana przez władze, którym olbrzymi napływ turystów - pielgrzymów jest oczywiście na rękę. Daremnie też wystąpić usiłował przeciwko uwłaczającej XX-mu wiekowi wierze w znachorstwo słynny wiedeński laureat Nobla, prof. dr. Wagner-Jauregg, który odnośny swój artykuł w prasie lekarskiej zatytułował sentencją: „Sprawiedliwość jest tutaj ślepa". Cel jego wystąpienia: ukrócenie na drodze urzędowej tak otwarcie uprawianego znachorstwa — nie został osiągnięty. Dopiero wspomniane otwarcie instytutów gallspachowskich w Monachjum i w Berlinie wpłynęło, tym razem skutecznie jak się zdaje, na skierowanie całej sprawy na właściwą drogę. Aeropag najznakomitszych lekarzy berlińskich, z prof. Paulem Lazarusem na czele, wystąpił z akcją publiczną, której wynik oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem w świecie naukowym Austrji i Niemiec, pośrednio zaś odbije się niewątpliwie i na innych krajach, ile że wiara w uzdrawiaczy- czarodziejów rozpowszechniona jest wszędzie.

Przedewszystkiem więc postarali się niemieccy lekarze dokładnie zapoznać z systemem leczenia Zeileisa. Otóż system jego polega nadewszystko na manipulowaniu magiczną różdżką, którą stanowi fosferyzująca pałeczka, zawierająca dwanaście miligramów radu oraz nieco helu. Czarownik oczekuje swoich pacjentów, przyjmowanych po 50 naraz, w wielkiej, zawieszonej czarnemi zasłonami sali i zaopatrzonej w efekty świetlne, jakich mógłby mu pozazdrościć niejeden operator sceniczny. Po wrzuceniu do specjalnej puszki przez każdego z uczestników konsultacji trzech szylingów, rozsegregowani zostają pacjenci według płci. Obnażeni zupełnie defilują przed znachorem, który zagląda im bystro i wnikliwie w oczy i szybkim ruchem obwodzi swoją pałeczką po całem ich ciele. Iskra albo mocniejszy błysk pałeczki wskazuje mu jakoby miejsce choroby. Równocześnie też ukazują się w sali światła niebieskie, fjoletowe i białe. Zeileis — szczerze czy nieszczerze — wierzy zarówno w magiczną moc swoich oczu, jak swojej pałeczki, całe też leczenie jego polega na dotykaniu chorego miejsca „uzdrawiającemi" promieniami pałeczki i magnetycznemi spojrzeniami; liczy sobie za każdorazowy tego rodzaju zabieg po 5 szylingów. Setki tysięcy ludzi, wierzących święcie, jakoby wyleczenie swoje zawdzięczali cudotwórczym tym manipulacjom, roznoszą sławę znachora szeroko po świecie.

Faktem jest — i prof. Lazarus zupełnie się z tem zgadza — że uzdrawiające właściwości radu, elektryczności i niektórych pierwiastków, jak helu np. zanadto są lekceważone przez świat lekarski i że elektroterapeutyka ma przed sobą bogatą przyszłość w sztuce uzdrawiania chorób. Obejdzie się, oczywiście w tym celu, bez mistycznych aparatów i czarnych zasłon, kto wie jednak, czy właśnie te romantyczne akcesorja nie wpływają głównie drogą sugestji, potęgując zamierzone efekty lecznicze. Zeileis, ze swojej strony, usprawiedliwiając się z czynionych mu zarzutów świadomego oszukiwania, zapewnia, że jako pochodzący w prostej linji od indyjskiego radży, żyjącego na 300 lat przed Chr., posiada w istocie moc czarowną i zawdzięcza ją tyleż swojemu indyjskiemu przodkowi, ile pewnemu fakirowi, który uleczył go ze skutków ukąszenia przez kobrę i uczynił niewrażliwym na wstrząsy elektryczne.

Wobec powoływania się cudotwórcy na podobne momenty, będą mieli lekarze niemieccy szczególnie trudne zadanie, a wynik ich kampanji zapowiada się tem ciekawiej dla nauki rzetelnej.

Dr. S. C.

Walka z nieobyczajnością

w różnych krajach.

Założona niedawno Liga walki z niemoralną modą w Berlinie przedłożyła swój statut Ojcu św. i otrzymała całkowitą aprobatę i błogosławieństwo.

Przystępujące do Ligi kobiety i dziewczęta przyrzekają, że przy ubiorze będą się stosowały do wskazań Kościoła.

Według sztutgardzkiego czasopisma „Deutsches Volksblatt", przewodniczący belgijskiego związku lekarzy dr. S. Lukas, argumenty w obronie kultury nagości nazwał higjenicznemi i psychologicznemi błędami. Kultura nagości zabija poczucie wstydu i nietylko nie prowadzi do „czystości", lecz powoduje rozdrażnienie uczucia seksualnego. Nie jest ona wcale „powrotem" do „pierwotnego", nagiego człowieka, lecz wynaturzeniem i rozkładem społeczności kulturalnej. „Kultura nagości, rozwody, bezdzietność, system jednego dziecka itd. są to wszystko czynniki rozkładu, rozmyślnie społeczeństwu narzucane.

W Nowym Jorku założony został prywatny klub, którego zadaniem jest prowadzenie prywatnej cenzury nad sceną. Do klubu tego należą bardzo wpływowi i bogaci obywatele. Za pośrednictwem własnych krytyków ocenia on wszelkie sztuki sceniczne z punktu widzenia ich wartości moralnej. Zorganizowany przezeń bojkot może danemu teatrowi bardzo zaszkodzić pod względem finansowym. Natomiast sztuki, które pod względem moralnem są bez zarzutu, klub popiera pozytywnie.

Na uniwersytecie „Loyola" w Chicago odbył się niedawno kongres młodzieży akademickiej, którego główny temat brzmiał: „Student a cześć wobec kobiet". W kongresie wzięło udział 350 studentów z 70 różnych wyższych uczelni. Zaznaczono, że „swobody", zapewnione w społeczeństwie dzisiejszym młodym dziewczętom, uniemożliwiają mężczyźnie szanować kobietę tak, jak było dawniej. Jednak że chodzi tu raczej o przemianę zewnętrznych obyczajów, niż o przemianę w duchowości kobiety, to też rzeczą najważniejszą byłoby zachęcać młodych ludzi, by wymagali od od dziewcząt innego postępowania.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Raczej mężczyzna. Kroki były bardzo lekkie i ostrożne, ale to musiał być mężczyzna.

— Nie słyszała pani żadnych odgłosów walki? Szamotań? Krzyków?

— Nie! — zaprzeczyła z całą stanowczością, a ja dodałem:

— Nie było żadnych tego rodzaju hałasów. Siedziałem w swoim pokoju, nie kładąc się, i paliłem. Na kwadrans przed drugą usłyszałem szmery, spowodowane usiłowaniami pana Wardropa dostania się do domu. Zeszedłem nadół, żeby mu otworzyć i — zastałem drzwi frontowe lekko uchylone.

Hunter zwrócił się całą twarzą do młodego człowieka.

— Na kwadrans przed drugą? — zapytał. Wracał pan do domu — z Manchesteru?

— Tak. Przyszedłem ze stacji.

Detektyw wpił w niego badawcze spojrzenie przenikliwych oczu.

— Ostatni pociąg zatrzymuje się tutaj o wpół do pierwszej — wygłosił powoli. — Czy droga ze stacji zajmuje panu zawsze godzinę i kwadrans czasu? To przecież tylko trzy uliczki!

Wardrop zarumienił się nerwowo a źrenice Małgorzaty rozszerzyły się wyrazem nieukrywanego zdumienia. Co do mnie, to tylko patrzyłem i czekałem.

— Nie przyszedłem do domu wprost — odpowiedział prawie wyzywająco.

— Głos Huntera brzmiał spokojnie i uprzejmie.

— W takim razie — może pan będzie łaskaw powiedzieć mi, co pan robił przez ten czas? — zapytał — Mam powody, żeby o to pytać.

— Do djabła z pańskiemi powodami — przepraszam cię Rito. Więc pan, panie Hunter, przypuszcza, że byłbym zdolny skrzywdzić starą kobietę? Czy pan sądzi, że przyszedłem tu w nocy i zamordowałem ją, czy porwałem i uwięziłem? A później wyszedłem, żeby się zpowrotem dostać przez okno?

— Niekoniecznie — odparł najzupełniej nieporuszony detektyw. — Idzie tylko o to, że w nocy, kiedy tu się coś działo, pan miał przynajmniej godzinę wolnego czasu. Ale o tem możemy pomówić później. Jednego jestem pewny, mianowicie, że panna Maitland żyje, albo, że żyła, kiedy ją stąd porywano.

— Porywano! — powtórzyła Małgorzata. — Więc pan myśli, że ona została porwana?

— Bardzo możliwe. Sprawa przedstawia się ogromnie tajemniczo. Czy jesteście państwo pewni, że w tym domu niema żadnych schówków, ani pokoików, w których możnaby ukryć ciało?

— Nigdy o czemś podobnem nie słyszałam — odparła Małgorzata, ale w twarzy Wardropa coś się zmieniło. Nie powiedział wszakże nic, tylko stał ze zmarszczonem czołem, z rękami w kieszeniach, ze wzrokiem wbitym w podłogę.

Młoda dziewczyna, nie mogąc wytrzymać całodniowego, dramatycznego napięcia, zaczęła cicho płakać. Wardrop podszedł do niej z miną człowieka, mającego do tego prawo, co ukłuło mnie w serce.

— Idź się położyć, Rituś — rzekł, biorąc ją za rękę. — Do ciotki Letycji przyjdzie pani Mellonowa. Musisz się trochę przespać.

— Co, ja miałabym spać! — zawołała pogardliwie, wstając z paki. — Spać, kiedy się dzieją takie rzeczy! Ojciec najprzód, a teraz ta biedna, kochana ciocia Joasia! Henryku, czy ty wiesz co się stało z moim ojcem? Czy wiesz?

Spojrzał na nią tak jakby wiedział, że zada mu to pytanie i był na nie przygotowany.

— Wiem, kochanie, że niema się co o niego martwić. Wyjechał i gdyby w ciągu ostatnich kilku godzin nie zdarzyło się coś nieprzewidzianego, byłby dziś powrócił do domu

Odetchnęła z ulgą.

— A ciocia Joasia? — zapytała, zwracając się do Huntera. — Pan chyba nie sądzi, że nie żyje? Proszę pana —?

— Dopóki nie znajdziemy niczego bardziej określonego, nie mogę mieć żadnego zdania — odpowiedział odruchowo detektyw. — Wie pani, gdzie jest dym, tam jest ogień, gdzie jest morderstwo, tam jest trup.

Kiedy młoda para wyszła z pokoiku, Hunter usiadł na jednym z kufrów i wyciągnął z kieszeni ogromne cygaro.

— Co pan sądzi o tem wszystkiem? — zapytałem, widząc, że nie okazuje ochoty do rozmowy.

D. c. n.

Litera, na której oszczędzono 7000 funt. szterl.

Pewnemu studentowi uniwersytetu w Oxfordzie znudziło się zarówno zgłębianie tajemnic wiedzy, jak uczestniczenie w niezliczonym zawodach sportowych, stanowiących, jak wiadomo, nieodłączną część „wyższego wykształcenia" wzorowego angielskiego gentlemana.

Ku wielkiemu oburzeniu swoich kolegów, młodzieniec próbował rozpocząć życie bardziej produkcyjne i zwrócił się do angielskiego towarzystwa kolei żelaznych „Great Western Railway" z prośbą o otrzymanie jakiejokolwiek posady. Przyjęto go na służbę, pod tym wszakże warunkiem, iż będzie on musiał przejść przez wszystkie stopnie ich hierarchji urzędniczej, tak skomplikowanej w kolejnictwie. Były wychowaniec Oxfordu, uczestnik sławnych meczów, rozpoczął swą pracę jako... tragarz peronowy. Później awansował na stanowisko kontrolera, a wreszcie kasjera na jakiejś małej, podrzędnej stacyjce.

Oczywiście te funkcje odpowiedzialne nie zadawalały ambicji młodzieńca, zwrócił się więc ponownie z prośbą do zarządu, by dostarczono mu zajęcia, przy którem mógłby wyzyskać swe obszerne zasoby wiedzy i inteligencji. I tym razem zarząd „Great Western Railway" uwzględnił żądania młodzieńca, rwącego się ku karjerze. Wyznaczono mu pensję dość wysoką, bo aż 400 funtów rocznie, żądając wzamian, by w ciągu roku ambitny urzędnik przedstawił bodaj jeden plan, mogący przyczynić się do oszczędności w zakresie kolejnictwa.

Już po tygodniu zgłosił się były student Oxfordu i oświadczył, iż na podstawie drobnej obserwacji jaką poczynił, przyglądając się wagonom kolei „Great Western Railway", doszedł do przekonania, iż z trzech liter umieszczonych na każdym wagonie z obydwóch stron, a wewnątrz nawet w kilku, jedna jest zbędna. Litery „G. W. R." są niepotrzebne, zwłaszcza ostatnia, oznaczająca „Railway" — czyli kolej żelazna. Wystarczą najzupełniej dwie pierwsze mówiące o nazwie towarzystwa, do którego należy kolej.

Spostrzegawczość byłego studenta z Oxfordu okazała się zupełnie trafną: zaniechawszy malowania na wszystkich wagonach trzeciej litery „R" — towarzystwo oszczędziło w ciągu roku siedem tysięcy funtów ang. Pierwsza oszczędność „wynaleziona" przez byłego członka załogi wioślarskiej uniwersytetu w Oxfordzie, okazała się prosta i... genjalna. Ma teraz cały rok czasu, by wymyśleć coś nowego.

Pożar historycznego PAŁACU.

W historycznym pałacu Ursyn-Niemcewiczów w majątku Skoki w pow. Brzeskim, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł w dn. 10 bm. w nocy pożar, który strawił całe skrzydło pałacu. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się uratować cennych zabytków sztuki, które padły pastwą płomieni.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 2?. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SZRYJEWSKI